Nr. 180. Lwów, Środa dnia 30. Czerwca 1915. Rok XXXIII.

PRENUMERATA:
We Lwowie miesięcznie . . . K 1·20
z dost. do domu . K 1·50
Cena pojedynczego numeru
6 hal.

KURJER LWOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za 1 wiersz drobnem pismem (petitem) lub jego miejsce 40 halerzy. — „Nadesłane" po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Nekrologja po 60 halerzy — Po kronice wiadomości prywatne po 2 kor. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. od 1 wyrazu.

Redakcja (Telef. 114) i Administracja (Telef. 1512) przy ul. Chorążczyzny l. 31. — Redaktor przyjmuje codziennie między godz. 1—2. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór (czas ratuszowy). — Adres dla telegramów: »Kurjer«, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Bolesław Wysłouch.

Podziękowanie Cesarza.

Do Pana c. k. Namiestnika w Galicji.

Siedziba naczelnej komendy armji dnia 26. czerwca 1915.

Bezpośrednio po Moim powrocie ze stołecznego miasta Lwowa, bohaterską odwagą naszych wojsk szczęśliwie uwolnionego od nieprzyjaciela, zdałem sprawę naszemu Najłaskawszemu Panu o przyjęciu, jakie mi tam zgotowano.

Na to raczył Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość wystosować do Mnie następujący telegram:

Bardzo ucieszony zdobyciem Lwowa, dziękuję Ci serdecznie za raport o wzniosłych wrażeniach, jakie odniosłeś z zachowania się ludności.

W patrjotycznem uniesieniu, objawiającem się po uwolnieniu z pod nieprzyjacielskiego jarzma, upatruję piękny znak dla przyszłego, pomyślnego rozwoju kraju.

Franciszek Józef w. r.

Miło mi podać to do wiadomości Waszej Ekscelencji.

Marszałek polny **Arcyksiążę Fryderyk** w. r.

Powyższe pismo odręczne Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Wodza Armji podaję niniejszem do publicznej wiadomości.

Lwów, dnia 28. czerwca 1915.

C. k. Namiestnik **Korytowski** w. r.

Szlakami wojny.

W ostatnich tygodniach przejechałem sporą część kraju, która była widownią zaciętych walk. Z pociągu tylko widziałem okolice nad Białą, spalone całe miejscowości, jak np. Gromnik, poniszczone miasteczka m. i. Tuchów, pola przeorane rowami strzeleckimi, na których jeszcze widnieją ślady niedawnych bojów i liczne krzyże, pod którymi spoczywają żołnierze nasi i rosyjscy.

Sam Tarnów ucierpiał o wiele mniej, jak z opisów przypuszczałem. Magazyny kolejowe zniszczone, sam dworzec mocno uszkodzony, również jak i szkoła realna, fabryka cykorji i kilka innych budynków. Zresztą w śródmieściu nie widać zewnętrznych śladów zniszczenia.

Z Tarnowa przez spaloną w znacznej części Dębicę dostałem się pociągiem wojskowym do Baranowa w powiecie tarnobrzeskim, gdzie już zastałem urzędujące starostwo tarnobrzeskie. W Baranowie nieliczni żydzi, którzy pozostali w czasie inwazji, gorzko się żalili na nadużycia żołnierzy rosyjskich. W dniu odwrotu armji rosyjskich kilku kozaków wpadło do miasta, chcąc podpalić domy żydowskie. Żydzi jednak okupili się niewielką kwotą, ocalając w ten sposób całe miasteczko od pożaru. Historyczny zamek w Baranowie, którego właściciele, pp. Dolańscy, pozostali w czasie inwazji, jest nieuszkodzony. Kilka budynków dworskich spalili żołnierze rosyjscy. Okolica najbliższa Baranowa stosunkowo ucierpiała najmniej. Z wyjątkiem kilku budynków włościańskich, spalonych wskutek nieostrożności żołnierzy i paru karczem rozmyślnie podpalonych, pozostałe wsie Domacyny, Dymitrów wielki i mały, Suchorzów, Siedleszczany, Nagnajów (dwór spalony), Wola gołego, Knapy, Durdy, Dąbrowica, Dęba, Chmielów, Cygany, Jadachy, Rozalin, Tarnowska Wola, Alfredówka, Skopanie, a nawet Machów, który znajdował się na linji bojowej, pod względem zabudowań prawie nietknięte, a pola w tych gminach zastałem obsiane. Ludność straciła wiele wskutek rekwizycji podczas licznych przechodów wojsk, ma jednak dach nad głową i nadzieję bliskich zbiorów.

O wiele smutniej przedstawie się położenie mieszkańców Krawców, przysiółków Grębowa, Wydrzy i Klonowa, Kaimowa i Ocic, które Rosjanie przy cofaniu się ze względów strategicznych podpalili lub też wskutek działania granatów doszczętnie spłonęły. W miejscowościach tych spłonęło około 550 zagród włościańskich, pozostało zaś zaledwie kilkanaście budynków. Mieszkańców starali się żołnierze rosyjscy nakłonić do cofnięcia się wraz z nimi, chłopi jednak o tem słyszeć nie chcieli i rozpierzchli się po wsiach, uwolnionych od nieprzyjaciela. Przeważna ich część znalazła schronienie w chatach włościańskich i budynkach dworskich, niektórych spotkałem w powiecie kolbuszowskim, nocujących w szałasach na prędce ułożonych z gałęzi lub w dołach, pokrytych murawą. Nieszczęśliwi ci ludzie stracili wszystko, co posiadali, a nawet pola ich i łąki poprzecinane rowami strzeleckimi, okopami i t. d. i stratowane w zupełności nie dostarczą im żadnego plonu, ani też paszy dla ich bydła. O dalszych gminach powiatu nie miałem dokładnych wiadomości. Z licznych łun wnioskować tylko można było, że Miechocin, Mokrzyszów i Stale wskutek pożogi mocno ucierpiały. W czasie jednej z moich wycieczek widziałem wieżę ko ci ła w Tarn brzegu kt ry, według obiegających pogłosek, rzekomo miał być całkiem zniszczony. W Budach Stalowskich dowiedziałem się od dyrektora lasów hr. Zdzisława Tarnowskiego, p. Gotwalda, że zamek dzikowski był nieuszkodzony. Pp. Tarnowscy przebywali cały czas w zamku, świadcząc ogromne usługi ludności, a zwłaszcza p. Tarnowska była, jak i za poprzednich czasów, kiedy jeszcze w powiecie w czasie wojny przebywałem, tak samo i podczas ostatniej inwazji prawdziwym aniołem opiekuńczym dla okolic tarnobrzeskich.

Oprócz tych stron, które były widownią zapasów wojennych, trwających od 12. maja b. r. straszliwie ucierpiały gminy powiatu tarnobrzeskiego, położone nad Sanem, w czasie trzytygodniowych walk jesiennych. Jako charakterystyczny szczegół dla usposobienia ludności przytoczę fakt, że mieszkańcy gmin, do których dotarłem, przez kilka miesięcy, pomimo grożącej im surowej odpowiedzialności, przechowywali u siebie, żywili, zaopatrzyli w ubrania trzydziestu kilku naszych żołnierzy, którzy w czasie cofania się wojsk naszych zostali odcięci od armji lub też zbiegli z niewoli rosyjskiej. Linja obronna rosyjska była w tych stronach nadzwyczaj starannie ufortyfikowana, zaopatrzona w rowy strzeleckie, druty kolczaste, wilcze doły, zasieki i t. p. Nad jej fortyfikowaniem pracowano przez kilka miesięcy. Komendant Tarnobrzega, jak wiem od wiarygodnych osób, używał tytułu komendanta „twierdzy". W czasie, gdy przebywałem w Baranowie, toczyły się jeszcze walki. W piękne noce czerwcowe obserwować można było z wyżej położonych punktów grę barw reflektorów rosyjskich, kul świetlnych i dalekich błysków dział rosyjskich. W ciszy nocnej grzechotały karabiny maszynowe, a od czasu do czasu odzywały się nasze moździerze ponurym basem, a pociski ich, jęcząc, długo w powietrzu z hukiem pękały wśród stanowisk nieprzyjacielskich.

Powiat kolbuszowski, przez który następnie przejeżdżałem, stosunkowo ucierpiał nie wiele. W Majdanie Kolbuszowskim kościół nosi ślady pocisków rosyjskich, jeszcze z czasów pierwszej inwazji. Sędziwy proboszcz tamtejszy, kanonik Mach, opowiadał mi o ciężkich przejściach czasów wojny. Nocleg miałem w cichym zakątku w Spiach. Proboszcz tamtejszy, ks. Stec, miał w czasie pierwszej inwazji następującą przygodę: Koło kościoła ustawiła się baterja rosyjska dla ostrzeliwania cofających się powoli naszych wojsk. Gdy kościelny przed nabożeństwem zadzwonił, rzucili się na niego żołnierze rosyjscy, sądząc, że daje sygnał. Proboszcz stanął w jego obronie, starając się go usprawiedliwić. Oficer kazał go za to aresztować, przyczem zaznaczył, że zostanie wraz z kościelnym powieszony, gdyż widocznie z nim współdziałał. Odstawiono obydwóch do pułkownika, który jednak sprawę spokojnie rozpatrzył, a po kilkudniowym areszcie księdza i kościelnego wypuścił.

Przejeżdżając przez Nart, oglądałem miejsce po spalonym dworze. Znajdował się tam podobno w jesieni szpital choleryczny, a Rosjanie zamiast dezynfekcji puścili dwór z dymem. Dziś sterczą tylko kolumny, które podtrzymywały ganek i zdobiły front pałacu, czyniąc z daleka wrażenie starorzymskiej lub greckiej ruiny. Okolica ta powiatu niżańskiego, t. j. wsie Gwoździec, Nart stary i nowy, Cholewiana góra, największa wieś w powiecie Kamień, a podobno i gminy Łowisko, Łętownia, Wólka Łętowska, dalej Korabina, Laski, Cisów las od ognia nie ucierpiały, a pola włościańskie są obsiane. Natomiast gminy Przyszów kameralny i szlachecki, Maziarnia, Przendzel, dalej Kończyce, Zalesie, Groble (została szkoła i parę domów), Racławice, Nowa wieś, Wolina, Stróża również jak i miasteczko Rudnik prawie w całości od granatów i podpaleń zniszczone, również jak i gmina Steinau, ta jednak wskutek nieostrożności. W Jacie, Bielinach, Kopkach i Tarnogórze znaczna część budynków poszła z dymem, również jak i w miasteczku Ulanowie i mieście powiatowem Nisku. Ucierpiały również bardzo wskutek rabunków gminy Stany i Bojanów. Charakterystyczny widok przedstawiała duża gmina Jeżowe. Kilkadziesiąt domów spalonych, częściowo od granatów, częściowo wskutek nieostrożności, wszystkie sprzęty domowe i gospodarskie poniszczone, środki żywności, ubrania i t. p. wydobyte z ziemi i zabrane lub zniszczone, nawet obrazy Świętych i krzyże po chałupach porozbijane, plebanja i wikarówka splądrowane; sędziwy proboszcz wśród walk udał się do Kamienia, gdzie leży obecnie ciężko chory. Żelazne kasy gminna i raiffeisenowska rozbite, papiery, w nich zawarte, porozrzucane i poniszczone. W chwili, gdy przybyłem do Kamienia, w którym urzędowało starostwo niżańskie, około 20.000 ludzi z gmin spalonych lub ewakuowanych błąkało się bez dachu nad głową i środków utrzymania po okolicach, które wojna oszczędziła.

(Dok. nast.) **Zygmunt Lasocki.**

NA LINJI BOJOWEJ.

KOMUNIKAT PRASOWY

z dnia 29. czerwca 1915 r.

W Galicji wschodniej sprzymierzone wojska dotarły w pościgu do **Gniłej Lipy i Bugu** pod Kamionką Strumiłową. Atakujemy siły rosyjskie, stojące na tej linji.

Bursztyn zajęliśmy wczoraj.

Znaczne siły nieprzyjacielskie, które pod Sielcem (na południowy zachód od Kamionki Strumiłowej) się utrzymywały, odrzuciliśmy dzisiaj w nocy po gwałtownej walce **na Krystynopol** z wielkiemi stratami nieprzyjaciela.

Na północ od Rawy ruskiej i Cieszanowa wtargnęły wojska sprzymierzone w granice rosyjskie.

Tomaszów w naszem ręku.

Dziś nocą opuścił nieprzyjaciel swoje stanowiska na północnym brzegu Tanwi i Sanu i rozpoczął odwrót w północno-wschodnim kierunku.

Ścigamy go wszędzie.

W Królestwie Polskiem i nad Dniestrem położenie niezmienione.

Zastępca szefa Sztabu generalnego
v. Höfer, FMP.

Telegram rodaków z zagranicy.

Prezydjum Magistratu król. stoł. m. Lwowa otrzymało następujący telegram:

Wiedeń, 28. czerwca 1915.

Naczelny Komitet Narodowy Polski przesyła następujący telegram przebywających zagranicą Polaków:

Prezydent miasta Dr. Tadeusz Rutowski:

W imieniu wszystkich Polaków zagranicą, którzy mimo najsroższych ciosów losu, jakie na Ojczyznę spadły, pozostali wierni programowi z 16. sierpnia, prowadzenia walki przeciw odwiecznemu wrogowi, Rosji, do ostatniego tchu i wszelkimi, pozostającymi do dyspozycji środkami i ani na chwilę nie zwątpili, ani też zawahali się, przesyłam naszemu drogiemu, Moskalom wydartemu odwiecznie polskiemu królewskiemu miastu, ostoi polskiej kultury na wschodzie, z najgłębszego serca pochodzące głośno grzmiące „Cześć“ na to, by moskiewskie zakusy o Lwów w przyszłości się rozbiły i barbarzyński zalew Moskwy przed Lwowem się rozpłynął. Proszę zechcieć przyjąć wyrazy naszego najszczerszego i najgłębszego poważania dla Pana Prezydenta, który zachował godność narodu wobec groźnego najezdcy i wysoko dzierżył sztandar narodowej godności. — **Stanisław Zieliński**, Rapperswil.

Na widowni wojny.

LEGJONIŚCI W OFENZYWIE NA GRANICY BESARABSKIEJ.

W „Nowej Reformie“ z 23. b. m. czytamy:

Zanim prześlę szczegółowe sprawozdanie o bohaterskich walkach II. brygady Legjonów w ostatniej ofenzywie z nad Prutu do Besarabji, przesyłam odpis rozkazu dziennego Komendy korpusu, do którego należy obecnie nasza II. brygada:

„Korpus przez waleczny i bohaterski atak Legjonu Polskiego pod Zadoborówką odrzucił dzisiaj przeciwnika i przez to zmusił cały front nieprzyjacielski do odwrotu. W imieniu najwyższej służby wyrażam wszystkim oficerom i legjonistom moje pełne uznanie i wyrażam Legjonom życzenia z powodu pięknego sukcesu“.

* * *

To, co widziałem w dniach od 3. do 12. czerwca na polach Bukowiny, zostanie chyba najpiękniejszem wrażeniem życia. — Brygada nasza maszerowała dzień za dniem wśród strasznego ognia szrapneli i wśród ciągłych bitew naprzód. Legjoniści biegli wśród szrapneli i kul z taką nieułychaną pogardą śmierci, bohaterstwem i odwagą, pomimo dużych strat, naprzód, że żadna siła ludzka nie mogłaby się im oprzeć. Nasze linje tyraljerskie wyprzedzały sąsiednie linje wojsk austrjackich i porywały je za sobą.

Pod Rokitną marsz ten i pościg za Moskalami odbywał się przez dwie godziny w straszliwym ogniu szrapneli, które nas zasypywały.

Nieśmiertelnym zostanie atak drugiego szwadronu naszej kawalerji, która wykonała szarżę na potrójne kryte okopy rosyjskie.

W ataku tym zginęli bohaterską śmiercią rotmistrz Wąsowicz, porucznicy Topór i Włodek.

W samym II. pułku odnieśli rany: major Norwid, porucznicy i podporucznicy: Pyszko, Smorawiński, dr. Szallt, Strzelecki, Czech, Laricz Mazurkiewicz, chorąży Wiesław Januszajtis.

Szczegółowa lista rannych oficerów i żołnierzy wydana zostanie. Wszyscy ranni umieszczeni zostali w szpitalu bądź w Dorna Watra (Bukowina), bądź w Bystrzycy (Węgry).

BEZPODSTAWNE WIEŚCI O AKCJI POKOJOWEJ.

„Nordd. Allg. Ztg.“ potwierdza doniesienie berlińskie „Frankfurter Ztg.“, według którego nie ma słowa prawdy na pogłoskach pokojowych, względnie zamiarach pokojowych lub przygotowaniach pokojowych. Dziennik, nawiązując do doniesienia pewnego dziennika szwajcarskiego, nieprzychylnie usposobionego dla Niemiec, dodaje, że podczas całego trwania wojny żaden rząd nieprzyjacielski ani pośrednio, ani bezpośrednio nie uczynił Niemcom propozycji pokojowej, ani też dotychczas nie jest nic wiadome kierownictwu państw o gotowości pokojowej nieprzyjacielskich rządów.

SAN MARINO IDZIE W BÓJ.

„Corriere d'Italia“ ogłasza manifest rządu republiki San Marino, że republika wszelkiemi siłami stanie w służbie świętej i czystej sprawy Włoch. 200 młodych ludzi z San Marino wstąpiło jako ochotnicy do armji włoskiej.

ROZWIĄZANIE ROSYJSKIEGO TOW. POKOJU.

„Vossische Ztg.“ donosi via Rotterdam z Petersburga:

Tow. pokojowe w Petersburgu, Moskwie i Kijowie, na czele których stoi książę Dołgoruki i członek rady państwa Kowalewski, zostało rozwiązane.

Z GŁOSÓW PRASY OBCEJ O LWOWIE.

„Independence Roumaine“ pisze o odebraniu Lwowa: Zajęcie Lwowa jest naturalnym wynikiem wielkich strategicznych operacji, nadzwyczajnie obmyślanych i z niezwykłą siłą przeprowadzonych. Z utratą Lwowa utraci armja rosyjska całą Galicję. Opróżnia ona już Dniestr i porzuca linię Prutu. Upadek Lwowa jest największym wydarzeniem z wszystkich dotychczasowych.

„Mołdawa“ występuje przeciw twierdzeniu rosyjskiemu, jakoby upadek Lwowa był bez znaczenia i przypomina podnoszenie swego czasu faktu zajęcia przez Rosjan tego miasta.— Ówczesne wywody rosyjskie stawiają odebranie Lwowa we właściwem świetle.

NAD GRANICĄ RUMUŃSKĄ.

Dzienniki tutejsze powtarzają podane przez „Az Est“ doniesienie bukareszteńskiej „Dimineata“: Wzdłuż całego Prutu w pobliżu granicy rumuńskiej Rosjanie zbudowali fortyfikacje graniczne. Dotychczasową straż graniczną wzmocniono, dodając jej kozaków. Rosyjskim kupcom zakazano jeździć do Rumunji.

EWAKUACJA RYGI.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Petersburga przez Kopenhagę:

Wszystkie rodziny urzędników przeniosły się w głąb Rosji.

WIEDEŃ PO ZDOBYCIU LWOWA.
ODZYSKANY TEREN DLA PRZEMYSŁU ZACHODNIO-AUSTRJACKIEGO.

Odzyskanie Lwowa wywołało w Wiedniu natrój bardzo radośny i szereg imponujących uroczystości, znanych już z telegramów. Zrozumienie politycznego znaczenia Lwowa jest tu teraz ogólne. Przemysłowcy przyznają, że odzyskanie Lwowa i Galicji ma wielkie znaczenie gospodarcze. W artykułach dziennikarskich zapowiadają oni ożywiony ruch handlowy z Galicją w najbliższym czasie, bo Galicja po wielu miesiącach okupacji stanowi teraz nadzwyczajne miejsce zbytu dla przemysłu zachodnio-austrjackiego.

PLAN STRATEGICZNY I JEGO WYKONAWCY.

„Berliner Ztg. am Mittag“ oznacza odzyskanie Lwowa jako uwieńczenie planu strategicznego, który obmyślił szef sztabu austrjackiego, bar Conrad v. Hötzendorf, poparł Falkenhayn, a wykonali wybornie wodzowie arcyksiąże Fryderyk i Mackensen.

Na froncie austrjacko-włoskim.

(Komunikat prasowy z 29 b. m.)

Na włoskiej widowni wojny i wczoraj nie zaszło nic godnego uwagi.

Nieprzyjaciel znowu zużył wiele pocisków artyleryjskich na przyczółek mostowy w Gorycji.

Włoski personal sanitarny, nadużywając postanowienia konwencji genewskiej, transportuje karabiny maszynowe na noszach szpitalnych.

Zastępca szefa Sztabu generalnego
v. Höfer, FMP.

Prawo jednorocznictwa dla 18-letn. pospol.

Zarząd wojskowy wydał następujące rozporządzenie:

Popisowi, urodzeni w roku 1897, mogą otrzymać warunkowo przywilej służby prezencyjnej, jeżeli udowodnią, że w roku szkolnym 1914/15 co najmniej należą do owego rocznika, po ukończeniu którego wedle postanowień ustawy wojskowej mają prawo zasiąść do egzaminu uzupełniającego.

W myśl tej premisy mogą otrzymać warunkowo prawo do jednorocznej służby ochotnika: uczniowie VI, albo wyższej klasy gimnazjum publicznego, albo posiadającego prawo publiczności, gimnazjum realnego, tudzież szkoły realnej, dalej uczniowie II lub wyższego roku seminarjum nauczycielskiego i II lub wyższego roku zakładów naukowych, które przez ustawę wojskową zostały uznane za równorzędne z wymienionymi zakładami.

Ci, ubiegający się o przywilej jednorocznej służby prezencyjnej, którzy chcą zapewnić sobie prawo do wyboru rodzaju broni i oddziału, mają wnieść podania pisemne co najmniej na 7 dni przed terminem ogólnego wstąpienia popisowych z owego roku do służby w pospolitem ruszeniu pod bronią. Podania należy wnosić do komendy uzupełniającej powiatu, jeżeli zaś petent chce wstąpić do obrony krajowej, podanie należy wnieść do powiatowej komendy obrony krajowej. Po uskutecznionem prezentowaniu, to jest wcieleniu do szeregów, może jednoroczny ochotnik wstąpić tylko do tego oddziału wojska, do którego jako pospolitak został wcielony.

Obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, którzy urodzili się w r. 1897, a którzy w roku szkolnym 1914/15 ukończyli V klasę gimnazjum publicznego, albo posiadającego prawo publiczności, gimnazjum realnego, lub szkoły realnej, albo wreszcie I rok seminarjum nauczycielskiego, lub równorzędnego zakładu naukowego, mogą podczas służby pod bronią w pospolitem ruszeniu nosić paski na rękawach, jako odznaki jednorocznego ochotnika. Ci jednoroczni ochotnicy nie będą kształceni na oficerów, lecz — w miarę zdolności — w ciągu 12 tygodni będą kształceni na podoficerów, poczem zostaną wysłani w pole. Pod wszystkimi innymi względami osoby te są równouprawnione z pospolitakami, uprawnionymi do noszenia odznak jednorocznego ochotnika. — O prawo to należy ustnie prosić przy okazaniu świadectwa szkolnego w tej powiat. komendzie uzupełniającej armji lub obrony krajowej, do której petent zgłosi się jako żołnierz.

Z powodu rozciągnięcia na 18-letnich obowiązku służenia w pospolitem ruszeniu, ministerstwo oświaty rozporządziło, ażeby uczniowie, urodzeni w r. 1897, w szkołach średnich, seminarjach nauczycielskich i równorzędnych zakładach naukowych otrzymali te same ulgi co do wcześniejszego otrzymania świadectw i zdawania egzaminu dojrzałości, jakie przysługiwały uczniom, wcześniej urodzonym.

Ci uczniowie klasy przedostatniej, którzy z powodu mającego nastąpić, albo już dokonanego wstąpienia do czynnej służby wojskowej, obecnie (rocznik 1897), albo już na wiosnę (roczniki 1896, 1895 i dawniejsze) otrzymali szkolne świadectwa, nie mogą być „ipso facto“ dopuszczeni do zdawania egzaminu dojrzałości. Natomiast we właściwym czasie poczynione zostaną zarządzenia, ażeby ci uczniowie po podjęciu nauki przy uwzględnieniu przerwy, spowodowanej przez służbę woskową, mogli otrzymać świadectwo dojrzałości w tym terminie, w jakim otrzymaliby je pośród zwyczajnych warunków.

Wyzwolenie Lwowa a tułacze polscy.

„N. Ref.“ z 26. bm. donosi: Najwyższa radość zapanowała w Wiedniu wśród wychodźców z Galicji, którzy ten fakt uczcili skromnie i rzewnie. W schroniskach polskich i kuchniach, uczęszczanych przez wychodźców, odbyły się uroczystości. W Domu komitetu zapomog. przy Wallnerstr., prezes Biliński polecił dla tysiąca wychodźców podać obfitsze „menu“ obiadowe wraz z dodatkiem czarnej kawy, papierosów i piwa bez żadnej dopłaty, i serdecznie przemówił do wychodźców, wyrażając radość z powodu odzyskania drogiego wszystkim miasta. Przy tej sposobności wręczono prezesowi Bilińskiemu adres z wyrazami wdzięczności za opiekę, roztaczaną nad wychodźcami.

Podobne uroczystości odbyły się w kuchni przy Tiefer Graben, na Langegasse, w innych schroniskach i domach prywatnych.

Kiedy będą mogli wrócić?

„Nowa Reforma“ na podstawie korespondencji z Wiednia donosi:

Na razie nie będą wydawane legitymacje do powrotu do Galicji wschodniej, chyba dla funkcjonarjuszów i działaczy publicznych. Masowy powrót do Galicji wschodniej nastąpi nie prędzej jak w jesieni, a to ze względów komunikacyjnych, aprowizacyjnych, zdrowotnych i mieszkaniowych.

Do tego też czasu udzielane będą wychodźcom zapomogi. Biedniejszym, którzy do domów powrócą, mają być wypłacane zapomogi, mimo, że na własnych już znajdą się śmieciach.

W KRAJU.

Powrót krak. sądu wyższego w Ołomuńcu.

Akta krak. wyższego sądu krajowego w Ołomuńcu już spakowano i wyekspedjowano do Krakowa. Prezydent sądu, p. W. Hausner, ma wrócić do Krakowa w dniu 1. lipca, inni sędziowie i prokuratorzy w dniach 29. i 30. bm.

Wrażenie odbicia Lwowa w Piotrkowie.

Gdy rozeszła się po mieście wieść o uwolnieniu Lwowa na korsie piotrkowskiem zakłębiło się od publiczności — wszedzie mówiono tylko o radosnym tym fakcie. Na gmachach rządowych pojawiły się flagi, a budynek Komendy Legionów zamienili nasi Legioniści w jeden barwny transparent, jaśniejący światłem pięknych lampionów. Budynek departamentu wojskowego przystrojono również w chorągwie narodowe, kwiaty i dywany. Wieczorem w Komendzie Legionów odbyła się uroczysta kolacja, która wśród muzyki i śpiewów przeciągnęła się do późna w nocy. W czasie uczty roksc. Durski złożył 1000 koron na wdowy i sieroty po Legionistach, prawie drugie tyle przyniosła składka oficerów. Dzisiaj rano wszystkie domy ustrojono w chorągwie, na wielu balkonach rozpięto bogate, pełne kwiecia i zieleni dekoracje. Około godz. 10 rano ulicami przeszła orkiestra 4 pułku Legionów, grając słynny marsz lwowski, twór ulicy Lwowa, który dziś jeszcze wśród krwawych bitew śpiewają nasi Legioniści i okryty chwałą lwowski 30 p. p.

Pożar kościoła.

W Błoniach pod Łęczycą, w nocy z dnia 18. na 19. bm. skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonął doszczętnie starożytny kościół parafialny. Pożar, który wybuchnął na krótko przed północą, szerzył się tak gwałtownie, że o ratunku jakimkolwiek nie mogło być mowy. To też nie tylko sam kościół, ale i wszystkie aparaty stały się pastwą pożaru. Spalony kościół zbudowany był z modrzewiu przed 500 laty. Obok starego kościoła, chylącego się do upadku, zaczęto w r. z. budować kościół murowany. Straty, spowodowane przez pożar, wynoszą około 20.000 rubli.

Król bawarski we Lwowie.

Król bawarski Ludwik III. wczoraj rano wyjechał na linję bojową w towarzystwie sztabu i świty, skąd powrócił o godz. 5 popołudniu. Królowi towarzyszył dowodzący armją gen. Boehm-Ermolli.

Około godz. 6 wieczorem król w towarzystwie namiestnika dr. Korytowskiego udał się pieszo na przechadzkę po mieście.

Wieczorem król bawarski Ludwik III. opuścił Lwów.

KRONIKA.

Środa, dnia 30. czerwca 1915.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Emilji, gr. kat. Manuiła m. Jutro rz. kat. Teobalda Op., gr. kat. Leontia. — Wschód słońca 3·23 zachód 7·33.

Teatr miejski:

Środa 30. czerwca „Prymas cyganów“ operetka w 3 aktach J. Kalmana.

Czwartek 1. lipca „Faust“ opera w 4 akt. Gounoda.

— **Spostrzeżenia meteorologiczne** obserwatorjum astronomicznego Szkoły Politechnicznej we Lwowie w dniu 28. VI. 1915.

GODZINA (czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temp. C.	Wiatr km./h.	Opad w 24 godz.	TEMPERATURA	
					najwyż.	najniż.
7 rano	731·22	16·4	0	00	24.6	11.4
2 popoł.	729 62	23·4	SE. 14			
9 wiecz.	728 68	18·6	0			

Uwaga: pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Od wydawnictwa.** Dr. Szczepan Mikołajski, długoletni nasz współpracownik stały a w ostatnich latach stale urzędujący zawiadowca Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“, z dniem dzisiejszym opuszcza to stanowisko i zamierza się usunąć z pola pracy dziennikarskiej.

Dr. Mikołajski pragnie poświęcić się wyłącznie obowiązkom zawodu lekarskiego, nie uchylając się wszakże i nadal od pracy publicznej i publicystycznej w zakresie medycyny społecznej, w którym od lat kilkunastu zabierał głos w licznych artykułach i rozprawach, pomieszczanych głównie w „Kurjerze“ i w założonym i wydawanym przez siebie „Głosie Lekarzy“.

Dr. Mikołajski zawsze uważał reformę stosunków zdrowotnych za najważniejszy warunek postępu i rozwoju społecznego. Straszne spustoszenia obecnej wojny utwierdziły go w przekonaniu, że odbudowa społeczeństw, a w szczególności społeczeństwa polskiego po tej katastrofie dziejowej oprzeć się musi przedewszystkiem na szerokim programie społeczno-zdrowotnym i że w erze pokoju nastąpi żwawe współzawodnictwo narodów i państw, zmierzające do jak najrychlejszego powetowania olbrzymich strat w materjale ludzkim i do fizycznego i moralnego ukrzepienia przyszłych pokoleń.

Takie wielkie zagadnienia medycyny społecznej, jak np. kwestja przyrostu naturalnego ludności, wszechstronnej opieki nad dzieckiem, rehabilitacja dzieci nieślubnych, reforma stosunków obojga płci w duchu eugenetyki, kwestja stanowiska społecznego kobiet, obrona ludności przed chorobami epidemicznemi, walka z alkoholizmem, z gruźlicą, z zakażeniem płciowem i wiele, wiele innych zadań społeczno-lekarskich nabierze po tej wojnie znaczenia pierwszorzędnego dla odrodzenia i rozwoju narodowego, stanie się wprost kwestją siły żywotnej w ustosunkowaniu się wzajemnym społeczeństw i może w dalszej przyszłości rozstrzygać spór o pierwszeństwo lub przynajmniej równorzędność ras i narodów, którego wojna, choćby najkrwawsza, trwale nie zdoła uchylić.

Uświadomienie jak najszerszych kół społeczeństwa o tych wielkich zagadnieniach i zadaniach, wysnucie z nich programu polityki prawdziwie ludowej i narodowej w najszerszem znaczeniu — powinno być myślą przewodnią kierowników opinji publicznej i przywódców stronnictw.

Nie wątpimy, że praca zawodowa nie przeszkodzi dr. Mikołajskiemu w propagowaniu publicystycznem i nadal tych poglądów i zasad, których w naszem społeczeństwie był dotąd pionierem.

— **Na rzecz Miejskiego Domu Inwalidów im. dr. Rutowskiego** przy ul. Królewskiej l. 7 uchwaliło Gremjum aptekarzy lwowskich na onegdajszem swem posiedzeniu pod przewodnictwem p. Sklepińskiego składkę po 20 koron od każdego z członków, którą też obecnie natychmiast złożyli. Godna serdecznego uznania ta uchwała Szan. Gremjum aptekarzy lwowskich wyszła z szlachetnej pobudki uczczenia ciągle tak żywej, a wdzięcznej pamięci nieodżałowanego prezydenta Rutowskiego w jednem z najbardziej mu umiłowanych dzieł humanitarno-obywatelskich, jakie ten niepospolitego umysłu i serca patrycjusz polski umiał powołać do życia w czasie ciężkiej niewoli rosyjskiej.

Dziełem tem był stworzony przez niego jeszcze w początkach grudnia r. z. Miejski Dom Inwalidów c. k. armji austro-węgierskiej, umieszczony w Domu Akademickim przy ul. Królewskiej l. 7.

Otaczał go też niezapomniany prezydent swą gorliwą opieką, osobiście jakże często, czy to sam, czy z wiceprezydentem drem Stahlem odwiedzając ciężko chorych, pełen zawsze dla nich słów pociechy, a dla osłody doli to ciastek, to wina, to papierosów i cygar.

Toteż na najbardziej honorowem miejscu jego zawsze ludnego salonu leżał — i dziś jeszcze leży — pąsową wstążką związany arkuszowy zwitek z serdecznemi życzeniami noworocznemi i hołdem wdzięczności od inwalidów.

Żegnał na wyjezdnem Lwów ze słowami troski o ten „Miejski Dom Inwalidów“. Tej jego „trosce“ hołd złożyło Gremjum aptekarzy lwowskich.

— **Prośba do Pań Sanitaryuszek.** W miarę powiększania się w ostatnich czasach współpracownictwa pań naszych w szpitalach wojskowych, co raz częściej można widywać na ulicach miasta, w wozach kolei elektrycznej i t. p. sanitaryuszki w białych płaszczach szpitalnych. Biorąc swym chwalebnym trudem nieporządny udział w wojennej kampanii, chcą się one szczycić tym wierzchnim ubiorem — i słusznie — jak żołnierze mundurem. Ale, gdy żołnierzowi nie wolno się z nim rozstawać, pp. pielęgniarki mogły by poprzestać na odróżnianiu się na zewnątrz mniej w oczy wpadającemi, przyjętemi odznakami, jak to czynią ich koledzy, sanitaryusze i lekarze.

Uwagę tę dyktują ważne względy zdrowotne. Koła lekarskie przypominają, że z obfitym materjałem chirurgii wojennej, przybywa do szpitali też spora ilość przypadków zakaźnych, a płaszcz sanitaryuszki staje się wówczas pośrednikiem w zakażeniu publiczności epidemią. Odwrotnie łatwo przypuścić, że sanitarjuszka, ocierając się płaszczem o różnych ludzi i przedmioty uliczne, przenieść może zakażenie jak n. p. różę, na rannych do szpitala, narażając ich na groźne niebezpieczeństwa. Z innego wreszcie względu razi na publicznem miejscu widok płaszcza sanitarjuszki, gdy ten płaszcz czasami nosi na sobie ślady świeżej pracy opatrunkowej, plamy krwi rannego. A taki wypadek zauważono już na mieście, w jednej z mleczarń.

— Zasiłki dla rodzin powołanych pod broń. Ważna ta dla wielotysięcznej rzeszy akcja zostanie niebawem podjęta przez delegatów starostwa, którzy już przybyli do Lwowa. Obecnie czynią się przygotowania do wypłaty zasiłków, która odbywać się będzie w kilku lokalach. Uprawnieni do wypłaty są żony rezerwistów, rodzeństwo, dalej ojcowie lub matki, jeśli powołany był ich podporą. Zasiłki oczywiście wypłacane będą tylko osobom niezamożnym.

— Zasiłki z funduszu państwowego. J. E. namiestnik dr. Korytowski ofiarował wczoraj kwotę 1.000 koron, jako zasiłek z funduszów, przywiezionych dla pomocy potrzebującym na dalsze prowadzenie miejskiej taniej kuchni w Bursie im. Tadeusza Kościuszki dla osób z akademickim wykształceniem, za co zarząd kuchni składa najserdeczniejsze podziękowanie.

— Wypłata zaliczek na pensje urzędnikom i służbie państwowej. Wczoraj rano rozpoczęła się w biurze Dyrekcji skarbu przy placu św. Ducha wypłata zaliczek na pensje urzędnikom i służbie państwowej, w obecności radcy dworu Schultisa. Namiestnik dr. Korytowski, przyjmując onegdaj na posłuchaniu delegatów reprezentacji miasta, oświadczył, że przywieziono na razie około 90.000 koron, celem przyjścia z doraźną pomocą urzędnikom wszystkich dykasterji. Na tę radosną wieść zjawiło się już wczoraj kilkaset osób, którym do południa wypłaciła kasa około 30.000 koron. Urzędnicy otrzymali począwszy od 100—300 koron, służba zaś nieco mniej.

Dalsze wypłacenie zaliczek odbędzie się dziś rano od godz. 10—12 w gmachu Dyrekcji skarbu.

— Przywrócenie ruchu kolejowego. Wczoraj rano nadszedł do Lwowa pierwszy pociąg od strony Sambora. Lokomotywa wjechała na dworzec udekorowana flagami i zielenią, tak samo i wagony. Na przestrzeni Lwów-Sambor usunięto już wszystkie przeszkody i ruch na tej linji będzie się mógł odbywać normalnie.

Jutro oczekiwane są pierwsze pociągi z Stryja, oraz częściowe otwarcie ruchu na wschód od Lwowa.

Linia kolejowa Lwów-Kraków dotąd jeszcze nie została naprawioną, co jednak nastąpi za parę dni.

— Wydawanie szpad urzędniczych. Zarząd Muzeum im. Króla Jana III. Sobieskiego wydaje c. k. urzędnikom szpady złożone w depozycie w tymże Muzeum codziennie między godz. 10 a 11 przedpołudniem.

— „Czerwony Krzyż". Dary w gotówce i w naturze przyjmuje codziennie skarbnik Gal. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża dyr. Bolesław Lewicki w ratuszu I. p. biuro fizykatu od godz. 9—1, przedpoł. i od godz. 4—7 po poł. Każdy datek będzie natychmiast potwierdzony w dziennikach.

— Choroby zakaźne we Lwowie w ubiegłym tygodniu. Fizykat miejski komunikuje:

C h o l e r ę a z j a t y c k ą stwierdzono u robotnika zajętego przy grzebaniu zwłok rosyjskich żołnierzy, u zamiataczy na ul. Karaickiej i u wieśniaczki mieszkającej w okolicy rogatki Łyczakowskiej. Prócz tych zachorował jeden mieszkaniec J. Łowca za rogatką Łyczakowską i przywieziono 3 chorych z Kleparowa i 1 z Malechowa. Przyjęto do szpitala również dwóch chorych żołnierzy i jedną umierającą kobietę, która nie wiadomo gdzie mieszkała. W szpitalu znajduje się prócz powyższych jeszcze około 10 chorych podejrzanych o cholerę. Umarło 6 osób.

O s p a szerzy się nadal głównie na Żółkiewskiem (12 wypadków) i Gródeckiem (1); na innych dzielnicach miasta pojawiły się pojedyncze odosobnione wypadki, na Łyczakowie 3, na Nowym Świecie 1, na Zielonem 2, w Śródmieściu 3, na Chorążczyźnie nie było żadnych zachorowań. Z obcych przybyło 11 chorych z Zamarstynowa, a po 1 z Wiśluka pow. Sanok, z Kleparowa, z Przemyśla, 1 więzień i 1 żołnierz. Umarło ogółem wraz z obcymi 9 osób.

Na t y f u s p l a m i s t y zachorowały dwie zakonnice, które pielęgnowały chorych w szpitalu rosyjskim i trzech żarowników, u których nie można było stwierdzić źródła zakażenia. Przyjęto do szpitala również jednego woźnicę wojskowego. Nikt nie umarł.

Z innych chorób zakaźnych stwierdzono jeden wypadek tyfusu brzusznego, 5 miejscowych i 4 obcych dyfterji, 6 szkarlatyny, 4 miejscowe i 3 obce czerwonki.

Wszyscy chorzy na cholerę, tyfus plamisty i ospę leczą się wyłącznie w szpitalu krajowym.

— Pod koła automobilu dostał się wczoraj popołudniu na ul. Karola Ludwika 12-letni Jakób Czysz, syn handlarza mebli. Chłopiec doznał prócz licznych kontuzji, także złamania czaszki i złamania ręki. Lekarz pogotowia ratunkowego polecił odwieść nieszczęśliwego do szpitala, celem dokonania operacji.

— Zemsta zdradzonego. W realności przy ul. Zyblikiewicza l. 51. rozegrał się wczoraj krwawy dramat, którego ofiarą padło jedno życie ludzkie. Nieznanego na razie nazwiska młody człowiek opuszczając przed wkroczeniem wojsk rosyjskich Lwów, pozostawił narzeczoną niejaką Annę Keresz, liczącą lat 24. A że ją bardzo kochał, więc natychmiast po odebraniu Lwowa przez wojska austrjackie zjawił się w mieście i pierwsze kroki skierował do ukochanej. Doznał jednak przykrego zawodu, bo dowiedział się, że Anna pod jego nieobecność zdradzała go z innymi. Doprowadzony do rozpaczy, wpadł o godz. 9 wieczorem do mieszkania Kereszówny i nie wyrzekłszy słowa dał do niej kilka strzałów z rewolweru, kładąc ją trupem na miejscu. Jedna z kul trafiła Kereszównę w samo serce. Po dokonaniu tego strasznego czynu zabójca zbiegł. Wezwano na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, które stwierdziło śmierć. Zwłoki odstawił wczoraj komisarjat I. dzielnicy do zakładu medycyny sądowej, za zabójcą zaś wdrożono poszukiwania.

— Z kroniki wypadków. W podwórzu realności przy ul. Lenartowicza l. 7. nastąpił onegdaj wybuch naboju karabinowego, który spowodował Zygmunt Słowikowski, liczący lat 7 i odniósł wskutek tego ranę na ręce.

Dorożkarz Tomasz Łupicki spadł onegdaj z powozu tak nieszczęśliwie, że odniósł złamanie ramienia.

Jacyś nieznani ludzie napadli na woźnicę Piotra Wróblewskiego i zadali mu w czasie bójki kilka ran nożem w szyję.

We wszystkich wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe.

— Z żałobnej karty. We Lwowie zmarli: Zygmunt Krzyżanowski, uczeń szkoły handlowej w 16 r. ż.; Kazimierz Ławecki w 17 r. ż.; Antoni Młotek w 54 r. ż.; Marja Salik w 26 r. ż.; Stefania Kłodnicka w 16 r. ż.; Zofja Chwałek w 66 r. ż.; Teodor Dolhan w 38 r. ż.; Karol Lang, ogniomistrz 31. artyl., w 33 r. ż.

Znaleziona na ul. Karola Ludwika srebrna torebka z pieniądzmi w portmonetce jest do odebrania w administracji „Kurjera Lwowskiego" po odpowiedniem wylegitymowaniu się.

PRASA i ŻYCIE.

Warszawski „Tygodnik Polski" pisze o ostatniej fazie stosunków pol ko-rosyjskich: „Jest jeszcze u nas za dużo łatwowierności. nie liczenia się z faktami realnymi, a nader łatwego oszałamiania koncepcjami i majakami własnej wyobraźni. A przecież lekcje, dawane przez historję, nie powinny być ak łatwo zapominane. Tyle razy nas łudzono, tyle pięknych frazesów rzucano z stopni tronu nawet, frazesów, potrzebnych do kombinacji dyplomatycznych a które w nas wzbudzają wiarę, i popychając do czynów, przeminęły się w strugi krwi i łez, — że chyba nadszedł czas, abyśmy otrzeźwieli i przestali wierzyć ślepo w mało konkretne obietnice, a wierzyli tylko w pewnik historyczny, że dopóki duch narodu nie zatruty żyje, ma się up minania się o swe prawa narodowe, do póki żadne moce piekielne grzebać tego narodu nie będą mogły."

SZKOŁY.

Zakład naukowy Dra J. Niemca we Lwowie, ul. Pełczyńska l. 28 rozpoczyna naukę w szkole ludowej i gimnazjum realnem z dniem 1. lipca. Egzamin uczniów prywatnych w następnych dniach. — Bliższych informacji udziela dyrekcja w porze południowej.

Egzamina wstępne i prywatne z zakresu nauki klasy pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej (chłopców i dziewcząt) odbędą się w szkole Ewangelickiej ul. Kochanowskiego l. 18 dnia 2. lipca b. r. o godz. 8 rano, a dla klas wyższych t. j. piątej, szóstej, siódmej i ósmej dnia 3. lipca b. r. o godz. 8 rano. Późniejsze zgłoszenia mogą być według możności uwzględnione. Drugi termin egzaminów wyznacza się na dzień 31. sierpnia b. r. o godz. 9 rano. Egzamina poprawcze odbędą się w dniu 30. sierpnia b. r. o godz. 9 rano. — Zgłoszenia przyjmuje E. Schuh, ul. Zielona l. 13, II. piętro. — Dyrekcja szkoły Ewangelickiej we Lwowie.

Premia bezpłatna dla Prenumeratorów

Nowi Prenumeratorzy naszego pisma otrzymają w Administracji „Kurjera Lwowskiego" na żądanie bezpłatnie jedną z następujących książek:

1. „BANITA", przekład z angielskiego, Willi Zyndram-Kościałkowskiej
2. „BEZLITOSNE GRANICE", Wiktora Margueritte, przełożyła z francuskiego E. Żm.
3. „MŁODOŚĆ PANNY MANI", powieść przez Alfreda Konara.
4. „DZIECKO NA TRONIE", A. Lichtenbergera, z francuskiego przełożyła M. S.
5. „JAK GRYF-MOSTOWSKI BUDOWAŁ MŁYN", Wacława Sieroszewskiego.

Prenumeratorzy, płacący kwartalnie prenumeratę, otrzymają na żądanie bezpłatnie trzy książki.

KOMUNIKATY.

„KINO KOPERNIK" daje dziś w programie: 1) Studja kwiatowe, bajeczne zdjęcie z natury. 2) Miłość Pierrota, senzacyjny dramat cyrkowy w 3 aktach. 3) Leo i dziewka do krów, niebywała komedja. 4) Makbeth, wspaniale wykonany, o niebywałych efektach dramat w 2 aktach. 5) Maks i lep na muchy, arcydoskonała komedja z Maksem Linderem.

Prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego" mogą nabywać w naszej Administracji bilety wstępu do „Kina Kopernik" po połowie ceny.

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor odpowiedzialny: Roman Marian Antonik.